

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 2 maja 1929. Nr. 13.

Jakich składników pokarmowych wymagają rośliny uprawne.

(Dokończenie).

Ziemniaki dają lepsze plony na samym oborniku, niż na samych nawozach pomocniczych, z których pierwsze miejsce oddajemy przy uprawie ziemniaków nawozom azotowym i potasowym.

Jeżeli ziemia jest zasobna w pokarmy np. gliniasta i jeżeli używa się pod ziemniaki obornika w większych dawkach (300—400 q na ha)wówczas dodatek nawozu potasowego może się okazać zbytecznym.

Na lekkiej piaszczystej jednak glebie lub przy użyciu małej dawki obornika, trzeba koniecznie użyć soli potasowych oprócz obornika. Wielkie nadwyżki ziemniaków daje tam nawóz azotowy, jakim jest azotniak, który użyty pod ziemniaki daje nieraz na glebach gliniastych większe nadwyżki niż saletra (azotniak okazuje zwykle od 70—105% działania saletry). Najmniejsze nadwyżki ziemniaków przy użyciu obornika daje nawóz fosforowy, którego dodatek do obornika przeważnie nie jest potrzebny, chyba, że doświadczenie wykaże potrzebę dodatku superfosfatu lub tomasyny i ich opłacalności. Na glebach torfiastych wystarczy zwykle dodatek do obornika soli potasowych i nawozu fosforowego, mniej zachodzi potrzeba nawiezienia pod ziemniaki na ziemi torfiastej nawozem azotowym, jakkolwiek trzeba dodać, że małe dawki saletry (100—150 kg. na ha) opłacają się we wielu wypadkach.

Marchew odznacza się szczególną zdolnością pobierania potasu, opłacić się może przeto nawożenie potasem i azotem; obornik i nawozy zielone będą jednak zawsze bardzo ważnym nawozem dla marchwi, która wyzyskuje je nawet lepiej niż buraki, a to z powodu dłuższego czasu pobierania pokarmów.

Owies opłaca najwięcej nawiezienie nawozem azotowym, którego dodatek w formie saletry chilijskiej (nitrofosu, norweskiej) rozsianej w 10—20 dni po siewie owsa lub azotniaku, użytego przed siewem (3—5 dni) jest prawie że konieczny do wydania należytego plonu. Po motylkowych jednakże lub po ziemniakach na obfitym oborniku zachodzi zwykle wyjątek od nawożenia owsa nawozem azotowym. Dodatek pokarmu potasowego jest pod owies prawie że zbyteczny mimo tego nawet, że roślina ta pobiera dużo potasu. Tłumaczy się to wielką zdolnością przyswajania potasu przez owies.

Na ubogich w potas glebach piaszczystych, opłaci się użyć jednak nawozu potasowego. Następnie dla zachowania równowagi (w celu uniknięcia wylegania) można przy nawożeniu azotem pod owies dać i nawóz fosforowy i nieco potasowego. Nawóz fosforowy przyczynia się między innemi do wykształcenia ziarna owsa. Na ziemiach próchniczych dobrą rzeczą jest dodać fosforowego nawozu a i potasowego, zaś na gliniastych azotu i fosforu (pod owies); o ile owies uprawia się w pierwszym roku po okopowych nawiezionych obficie obornikiem, wówczas nie dajemy zwykle nawozów pomocniczych, jakkolwiek opłaci się użyć nieco nawozu azotowego.

Jęczmień nie znosi świeżego nawiezienia obornikiem i wymaga pokarmów łatwo przyswajalnych; ma on mniejsze korzenie pod względem długości i masy, aniżeli owies, który ma od jęczmienia nadto większą zdolność przyswajania sobie pokarmów.

Nawożenie azotem pod jęczmień zależy w dużej mierze od przedplonu. W drugim roku po oborniku nie zaleca się nawozić azotem, w trzecim roku opłaci się dawka nawozu azotowego. Ale nawożenie azotowemi nawozami nie daje zazwyczaj wielkich, opłacających się nadwyżek, bez jednoczesnego

nawiezienia potasem i fosforem; najlepiej opłaca się pod jęczmień wszechstronne pełne nawiezienie. Potasu wymaga jęczmień dużo.

Żyto jest wdzięczne za nawiezienie azotem, którego dodatek w formie saletry do obornika nawet (100 q na ha) dał w 17-letnich duńskich doświadczeniach najwyższe nadwyżki plonów. Saletrę dobrze jest dać na wiosnę (gorzej w jesieni), azotniak lepiej w jesieni przed siewem. Jeżeli żyto uprawiawiamy na nawozach zielonych, to dobrze jest dać pod te rośliny, na zielony nawóz uprawiane, nawozu fosforowego i potasowego. Opłaca żyto również dodatek nawozu fosforowego, zazwyczaj tomasyny, na lekkich ziemiach. Zapotrzebowanie kwasu fosforowego jest u żyta bardzo duże. Na lekkich glebach potrzebny jest i dodatek potasu.

Pszenica opłaca zwłaszcza nawiezienie fosforem i azotem. Superfosfat (lepszy zwykle dla pszenicy niż tomasyna) lub tomasynę daje się przed siewem pszenicy, saletra (lepsza niż azotniak pod pszenicę) daje się na wiosnę przed ruszeniem się roślin. Po motylkowych i po ziemniakach na oborniku nie zawsze trzeba z wiosną saletrować pszenicę.

Nawozy fosforowe i potasowe, dobrze jest dać dla pszenicy pod przedplon, np. pod motylkowe. Obornika nie należy używać pod pszenicę, powoduje on bowiem choroby grzybkowe, bujanie słomy i możliwość wylegnięcia.

Proso jest wdzięczne zwłaszcza za nawozy azotowe, które wywierają największy wpływ na plon tej rośliny. Można przytem użyć daleko większych dawek nawozu azotowego, niż pod inne zboża, gdyż mniej się trzeba obawiać wylegnięcia prosa. Ponieważ proso pobiera intensywnie pokarmy w pierwszych okresach rozwoju, użyć należy pod nie nawozów łatwo przyswajalnych, a więc saletry, superfosfatu.

Pod motylkowe pastewne można nawozić jedynie nawozami fosforowemi i potasem, gdyż azot czerpią z powietrza. Z pożytkiem można użyć pod nie szczególnie tomasyny lub superfosfatu, wapna i soli potasowych.

Azotowe nawozy, zwłaszcza saletra może służyć jedynie do przyspieszenia rozwoju młodych roślin.

Łąki i pastwiska nawozi się przedewszystkiem nawozami potasowemi i fosforowemi, jakkolwiek ostatnie doświadczenia zagraniczne (z 10—15 lat, szwedzkie, niemieckie) wskazują na potrzebę nawożenia ich i azotem.

I tak według 17-letnich dośw. duńskich na pierwszym planie przy nawożeniu mieszanek traw na paszę jest saletra chilijska, potem kwas fosforowy, wreszcie potas.

Saletrę można zastąpić i azotniakiem, użytym w czas na wiosnę.

Skarga złamanego drzewka.

Malutkiem jeszcze byłam ziarneczkiem, kiedy znalazłam się w ziemi; kto mnie tam wrzucił, nie wiem; może wiatr, może człowiek, wilgoci pod dostatkiem, rosłam, zaciasno mi było w małej skorupce, rozsadziłam ją i na świat wyjrzałam, przebiwszy nawet ziemię karmicielkę, ciekawem okiem jako mały kiełek, bo tak wtedy było mi na imię. Dużo ciekawych zobaczyłam rzeczy. Obok mnie zobaczyłam takie same kiełki, żółto-zielone, więc zaczęłam rozmowę. Pytałam o wszystko co mnie interesowało, ale małe kiełki też dużo rzeczy nie wiedziały; całe szczęście, że rosła koło nas duża lipa i ta, słysząc naszą dziecinną gawędę, zaczęła nam tłumaczyć różne ciekawe rzeczy. Najpierw powiedziała, żeśmy też malusieńkie lipy, potem, że jak urośniemy to będziemy takie duże jak ona, że ona już żyje na tem miejscu z górą 150 lat i kiedyś opowie nam, co to ona przez te 150 lat widziała i słyszała — teraz jeszcze opowiadać tego nie będzie, bośmy jeszcze za małe i głupiutkie, to nie zrozumiemy. Trochę nam się to nie podobało, ale chyba niedługo urośniemy na to opowiadanie.

Było ciepło i miło, zapytałam co to tak grzeje, lipa powiedziała, że to ognista kula, co się nazywa słońcem i żeby nie to słońce, to nie byłoby ani jej, ani nas. Uśmiechnęłam się do słońca jak najmilej umiałam, żeby mu podziękować za to, że żyję.

Rozmowy nasze ze starą lipą były coraz to mądrzejsze. Już rozumiałam, że lipa to drzewko szlachetne, że karmi swoim kwiatem tysiące pszczół, które z kwiatów naszych zbierają miododajny sok, a potem w swoich ulach na słodki i leczniczy miód go przerabiają. Wiedziałam, że kwiaty nasze, to i lekarstwo dla cierpiących ludzi, że zdrowie wracają. Wiedziałam, że z drzewa naszego śliczne rzeczy stolarze robią, ale z niczego się tak nie cieszyłam, jak z tego, że długo żyć mogę, a żyjąc długo też i ludziom i pszczółkom służyć będę. Bogu więc dziękowałam z całej duszy za to, że mnie lipą stworzył. I rosłam sobie, każdej wiosny widziałam, że lepiej widzę lipę starą, bom większa. Razu jednego na wiosnę przyszło sporo ludzi na pole, gdzie rosłam z mojemi siostrzyczkami i, ani się spostrzegłam jak już mnie ktoś w rękę uchwycił, czemś ostrem w korzenie skaleczył, zabolało bardzo, aż zapłakałam, rzucono mnie na inne lipki, potem znów na mnie inne, aż zrobiła się nas gromada spora; ktoś nas uniósł w górę i podniósł. Zaledwie miałam czas krzyknąć: „bądź zdrowa, Lipo, babuniu, usłyszałam — rośnij zdrowo, córuś moja, oto znalazłam się na wozie.

Jechałam niedługo. Zaczęto nas rozdzielać na sztuki. Mnie przyglądano się najdłużej. Usłyszałam wreszcie: „tę sztukę zasadzimy na samym froncie, bo ładna, prosta“. Obcięto mi parę ułamanych korzeni i, wsadzono do pulchnej ciepłej ziemi, dano palik, przywiązano, podlano wodą. Dobrze mi było; ale byłam bardzo zmęczona, usnęłam. Potem trochę chorowałam; listki, gałązki już nie były takie zdrowe, jak każdej poprzedniej wiosny — przyszła jesień, czułam się dobrze — lato mnie podleczyło. Całą zimę spałam — spałam. Wreszcie wiosna! o Boże, jakżem rada, ile sił czuję w sobie, jakie soki biją w górę! Gałązki moje całe okryte listeczkami, cieszę się niemi, radam krzyczeć na cały głos „prędzej, prędzej rosnąć, by dać kwiatów jak najwięcej, dać miodu, rosnąć, rosnąć!! Każdego wieczora, gdym usypiała, tom rano, gdy słonko wzeszło, mierzyła się oczyma, czy dużo urosłam? O jak mi było dobrze, jak miło mi było rosnąć i żyć, że będę kiedyś pożyteczną. — Czy słyszycie mój płacz? czy słyszycie mój jęk? O! bo ja już nic wam nie mogę mówić, jeno boleśnie, okropnie żałośnie płakać! — Złamano mnie! przerwano mi moje życie! Ułamano mi moją całuchną koronę z młodziutkich gałązek i listeczków, zostawiono tylko suchy badyl! — Dlaczego to zrobiono? Kiedy i jak spyta, kto mnie z tego opowiadania choć trochę polubił.

— Dlaczego? ze zbytków, z pustoty, z bezmyślności. Kiedy? — w niedzielę, chłopcy na majenie

wozów. — Jak? — w przyszli, popatrzeli na mnie, powiedzieli, żem ładna, ułamali, poprzednio nadcięli zapewne kozikiem korę. — Nagięli i pękłam, — och jak to bolało! Rozdarli mnie na połowę, zabrali mi życie. — Teraz płaczę, płaczę całemi nocami i dniami, czuję, że umieram, bo już łez nie stało.

O, dzieci drogie, gdybyście wiedziały, jak to okropnie boli drzewo każde, gdy mu gałązkę odłamiecie, jak to boli, gdy życie odbieracie — dla swawoli, dla pustoty, to byście tego nie robiły! Zapamiętajcie sobie skargę złamanego drzewka, abyście nigdy żadnemu drzewku takiej wielkiej krzywdy nie wyrządzały. Otoczcie je najczulszą opieką, a ono za to nauczy was rozumieć mowy drzew na polskiej ziemi.

Ciotka Basia.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Z dziedziny meljoracji.

W końcu marca b. r. odbył się w Krajowem Towarzystwie Meljoracyjnem w Warszawie Zjazd Kierowników Oddziałów tej instytucji, którzy w sprawozdaniach swych zgodnie podkreślali, że w sferach rolniczych (zwłaszcza wśród drobnej własności) daje się skonstatować duże osłabienie tendencji meljoracyjnych, spowodowane zachwianiem wiary w pomoc finansową ze strony Państwowego Banku Rolnego.

Dyrektor Powierza wyjaśnił, że obawy te są niesłuszne. Jak wiadomo, powstały one na gruncie wymagań formalnych P. B. R., które spowodowały zwłokę w udzielaniu pożyczek. Stało się to częściowo w związku z przechodzeniem z dotychczasowej formy kredytów na pożyczki w obligacjach meljoracyjnych, wymagających mocnego zabezpieczenia, a więc odpowiedniego załatwienia strony prawnej przy pożyczkach, udzielanych bez hipotecznego zabezpieczenia, częściowo zaś z powodu tego, że w niektórych wypadkach Bank ujawnił, iż dokumenty, warunkujące wypłaty pożyczek, złożone przez Spółki i potwierdzone przez władze Nadzorcze, okazały się niezgodnemi z wymogami statutów omawianych spółek. Przypuszczenia niewtajemniczonych, że zwłoka w otrzymaniu pożyczek jest spowodowana brakiem pieniędzy są mylne, gdyż obligacje meljoracyjne są dobrze widziane nawet na rynku zagranicznym, a od czasu uruchomienia przez Bank kredytu obligacyjnego, t. j. od lipca 1928 r. nie zaszedł ani jeden wypadek zwłoki w wypłaceniu pożyczki meljoracyjnej z powodu braku odnośnych kredytów.

Spółki, załatwiające sprawy wg. ustalonych już obecnie wzorów, otrzymują pierwsze części pożyczek w ciągu niespełna 2 miesięcy od daty złożenia podania w Banku, a praktyka ostatnich miesięcy notuje niejednokrotnie przyznanie pożyczek spółkom wodnym w kilkanaście dni po złożeniu podań w Banku. Natomiast niektóre dawne spółki dotychczas wymaganiom prawnym nie zadośćuczyniły i, z własnej winy, pożyczek nie otrzymały.

Pozatem na zebraniu omówiono sposób dostosowania się do wymagań ustaw o ubezpieczeniach społecznych i inne zagadnienia związane z uruchomieniem zbliżającego się sezonu robót. Skonstatowano, że Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne jest przygotowane technicznie do wykonania większej ilości robót, niż jest zgłoszeń, zwłaszcza w dziedzinie nowych studjów.

Siejmy bobik.

Na ziemiach mocniejszych, jakich sporo mamy w naszym powiecie, możemy z powodzeniem siać bobik. Bobik jest doskonałą, posilną paszą, tak dla pociągowego inwentarza, jak opasów, a nawet w ostatnich czasach bywa stosowany i dla bydła mlecznego. Stosunkowo w Anglji dużo go sieją, mając mocne ziemie i klimat wilgotny. Koniom śmiało można zamienić pół owsa, czy śrutu zbożowego z śrutem bobikowym. To samo przy opasach, przy bydle mlecznem, będzie właściwiej dawać z otrębami i to bobiku śrutowanego nie więcej jak jedną trzecią. Bobik jest paszą bardzo bogatą w białko i dlatego przedstawia tak wielką wartość odżywczą. Dziś, kiedy młynarze „skórę drą“ za nasze otręby, a wszelkie kuchy są na wagę złota, musimy myśleć nad tem, by coraz mniej z nich korzystać. Właśnie bobik może zastąpić w części te drogie kołaczki, a owies te „bezcenne“ otręby. Zaznaczam, że przy innej cenie otrąb, owsem mleczne bydło nie opłaciło by się paść, ale dziś rachunek kalkulację, wytrzymuje.

Chcę teraz parę słów napisać o miejsce i uprawie bobiku.

Bobik znosi dobrze chłody, wytrzymuje nawet 3° C mrozu. Okres wzrostu jest długi, dlatego trzeba go wcześnie siać. Lubi klimat średnio wilgotny i ciepły. Potrzebuje dużo wilgoci, dlatego na ziemiach suchych zawadzi. Najlepiej lubi mocne gliny z domieszką wapna. Lub i stare stawiska, na lżejszych ziemiach piaszczysto-gliniastych, jak niema opadów, mniej pewny. Na sapach się nie udaje.

Po bobiku zostaje rola zasobna w czad i dlatego daje dobre stanowisko dla kłosowych. W cieplejszych okolicach kraju sieją po bobiku pszenicę, u nas może być czasem zapóźno. Najlepsze miejsce dla bobiku jest na gnoju i po okopowych. Bobik każdy nawóz dobrze wyzyska tak naturalny, jak sztuczny. Ma się rozumieć, że ktoby dawał nawóz azotowy, to tylko w maleńkiej dawce o ile bobik przychodzi bez gnoju na pierwszy okres rozwoju, do czasu, zanim sam z powietrza sobie nie uzbiera. Pomimo, że przychodzi na ziemiach mocniejszych, opłaca nietylko fosfor ale i potas. (Tomasówka właściwsza).

Bobik zaleca się traktować przy siewie jako roślinę okopową. Wymaga ziemi czystej, odpowiednio na jesień przygotowanej. Znów jednak obornik dany i wczesną wiosną, a zatem i płytką orkę. Siać rzędem najlepiej co 20 do 30 cm., lub pasowo między dwoma rzędami 10—15 cm, a dalej pas 30—40 cm. Siać trzeba z ciężarkami, gdyż bobik powinien być przykryty na 5 do 10 cm. Po zasiewie jeszcze zwałować. Sieją również rzutowo i przykrywają skibowcami.

Ilość wysiewu zależy od rodzaju siewu i wielkości ziarna. Rzutowo na 1 ha 200 do 350 kg, rzędowo 150 do 200 kg. Sieją go również w mieszankach.

Jak rola się zleje trzeba bobik bronować nawet przed wschodami. Przy siewie rzędowym trzeba ręcznie lub pielnikami obrabiać między rzedami, a dobrze jest na końcu obsypać. Sprzęt następuje, gdy dobre strąki są czarne. Sprzęt przypada w kon-

cu września i października. Tniemy kosą lub żniwiarką, musi parę dni poleżeć. Później zwiążemy w snopki i zwozimy najlepiej w płachtach w stertki lub do stodoły. Pewniej jest bobik słomą przekładać, o ile jest nie bardzo suchy.

Plon zależy od warunków od 8 do 30 ct. metrycznych z ha.

Radzę zrobić próbę na małych kawałkach. Ja miałem w ubiegłym roku 10 ctr. pojed. z morga.

J. Z.

Dział gospodarczy.

2 i pół milj. dolarów na nawozy sztuczne.

Warszawa. Bank Rolny zawarł umowę ze Związkiem Banków w Brukseli w sprawie kredytu w wysokości 2 i pół milj. dolarów, które w najbliższych dniach zostaną otrzymane. Kredyt ten przeznaczony jest na finansowanie tegorocznej akcji kredytowej na nawozy sztuczne.

Symbol Rolnictwa na Wystawie w Poznaniu.

Na rozległych terenach zachodnich P. W. K., które w głównej mierze koncentrować będą pokaz rolnictwa i przemysłu z niem związanego, stanie wielkich rozmiarów rzeźba, symbolizująca rolnictwo. Rzeźba przedstawia buhaja hodowlanego, na którym siedzi kobieta, trzymająca w jednej ręce snop zboża, w drugiej bukiet kwiatów. Rzeźba, wykonana z trwałej zaprawy cementowo-wapiennej, wraz z podstawą mieć będzie 5 metrów wysokości. Projektodawcą i wykonawcą tego dzieła jest znany artysta rzeźbiarz, Marcin Rożek.

Ogromne jajka.

W Tiegenhof zniosła kura jajko, ważące 96 gramów, w Palschau zaś kura złożyła jajko, wagi 160 gramów. Normalne jajko waży 60 do 70 gramów.

Zboże zdrożało w Rosji sowieckiej o 500 proc.

Z Moskwy donoszą, że ceny w Rosji sowieckiej wzrastają z niesłychaną szybkością. Ceny kartofli od stycznia do kwietnia b.r. wzrosły o 53 proc., marchwi 58 proc., kapusty o 33 proc., zboża o 250—500 proc.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH

Skarlin. Miejscowe Kółko Roln. odbyło swe zebranie 3. 3. rb. o godz. 5 po poł. w obecności 13 zebranych. Prezes p. Otrębski zagaił zebranie i wygłosił wykład „o zatrzymaniu płodu u zwierząt", nad czem dłużej debatowano. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie solwowano. Sekr.

Kurzętnik. Dnia 3. III. rb. odbyło się walne zebranie Kółka Roln., które zagaił p. Prezes w obecności 24 członków. Kolejno nastąpiły sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Zebrań odbyło się 11. Dochód przedstawiał sumę 237,75 zł, rozchód wynosił 246,60 zł, pozostał więc niedobór 8,85 zł. Obrót przekroczył sumę 12000 zł, m. in. sprowadzono 6 wagonów węgla. Teraz przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes p. Józef Lewicki, zast. prezesa p. Krużewski Jan, sekretarz p. M. Oelberg, skarbnik p. Feliks Rzymski, referent oświatowy p. St. Kujawski. Po wyborze nowego zarządu, do którego przeważnie wszedł stary zarząd, przystąpiono do zamówienia sztucznych nawozów, na które swe zapotrzebowanie członkowie zgłosili oraz poruszono sprawę zwiedzenia Wystawy Krajowej w Poznaniu. Na koniec uchwalono odbywać zebrania po nieszporach, a nie, jak dotychczas, zaraz po nabożeństwie. Na tem solwował p. Prezes zebranie. Przybyło 3 nowych członków. Sekretarz.

Nowydwór. Zebranie Kółka Roln. w dniu 10. III. rb. zagaił p. Prezes przy udziale 31 członków. Przeczytano komunikaty w sprawie walnego zebrania P. T. R. oraz Wystawy Krajowej w Poznaniu, na którą zgłosiło swój udział 9 członków. Następnie odczytano nadesłane pismo ze Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie, która urządza kurs gospodarczy dla dziewcząt. Po załatwieniu kilku innych spraw, zamówiono około 100 szt. drzewek owocowych i 2500 szt. głogu (żywopłotu). Po referacie p. Czarneckiego p. t. „Sadzenie drzewek",p. Prezes zamknął zebranie. Sekr.

Grodziczno. Nadzwyczajne zebranie Kółka Roln. odbyło się 10. 3. rb. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Karpińskiego przystąpiono do zamówienia soli bydlęcej oraz sztucznych nawozów. Wspólnie zamówiono 300 ctr. soli bydlęcej, 130 ctr. saletry chilijskiej, azotniaku około 80 ctr., tomasyny około 50 ctr., wapna granulowanego 315 ctr. oraz buraków około 50 ft. Dalej przystąpiono do omówienia kursu kroju i szycia. Po wyczerpaniu obrad zakończono zebranie. Sekretarz.

Czerlin. Dnia 17. III. odbyło się plenarne zebranie Kółka Roln., które zagaił prezes p. Wyżlic przy udziale 20 członków. Następnie po odczytaniu protokołu i sprawdzeniu obecności przez sekretarza nastąpił wykład p. Pieszczocha, dyr. Szkoły Roln. z Byszwałda o stosowaniu sztucznych nawozów i ich opłacalności. Postanowiono zaprosić na jedno z przyszłych zebrań referenta z wykładem o ogrodnictwie. Sekretarz.

Rumian. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 17 marca rb. przy udziale 29 członków i 3 gości. Zebranie zagaił prezes p. Ostrowski, poczem po odczytaniu protokołu nastąpił wykład p. Kołodziejskiego, sekr. Pow. PTR. na temat: „Rolnicy do Kółek Rolniczych". Następnie referował p. Szulwic o uprawie roli. Po ożywionej dyskusji nastąpiło zakończenie zebrania pochwaleniem Pana Boga. Sekr.

Radomno. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 24. III. rb. przy udziale 16 członków i 1 gościa. Po zagajeniu zebrania i odczytaniu protokołu wygłosił w-prezes PTR. p. Serożyński referat o uprawie roli i nawożeniu sztucznemi nawozami. Obszerna dyskusja była dowodem zainteresowania się członków powyższą sprawą. Sekr.

Ciche. Dnia 24. 3. rb. odbyło się zwyczajne zebranie Kółka Roln. Członków przybyło 14. Prezes p. Krzyżykowski zagaił zebranie, poczem wygłosił odczyty o stosowaniu azotniaku i właściwym doborze ziarna siewnego i jego siewie. Następnie zamówiono sztuczne nawozy. Wkońcu przyjęto 6-ciu członków. Sekretarz.

Grabowo. Zebranie miesięczne naszego Kółka Roln. odbyło się 23. III. rb., na które przybyło 26 członków i 6 gości. Zebranie zagaił prezes p. Żuralski, zaś przybyły referent, p. Pieszczoch, dyr. Szkoły Roln. z Byszwałda wygłosił bardzo ciekawy referat na temat: „Uprawa wiosenna pod okopowe". Następnie odbyła się po dyskusji pogadanka gospodarcza, po której p. Prezes zebranie solwował. Sekretarz.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w niedzielę, dnia 5 maja 1929 r.

Lubawa o godzinie 16.
Łąkorz „ „ 15 i pół.
Marzęcice „ „ 15.
Mikołajki „ „ 16.
Mroczno „ „ 12.
Rożental „ „ 16.
Wonna o godzinie 15.
M. Bałówki o godzinie 16.

Tuszewo, w dniu 3 maja rb. o godz. 3-ej po południu. Zaprasza się wszystkich członków, z powodu ważnych spraw.

Byszwałd. Zebranie Koła Gospodyń odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 3. Prosi się o przybycie wszystkich członkiń i gości.

Wawrowice. W piątek, 3 maja o godz. 3-ciej po południ. odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego, o godz. 4-tej obchód 3 maja potem wymarsz do lasu Skarlińskiego.

Zwiniarz. W piątek, dnia 3 maja rb. odbędzie się w Zwiniarzu zebranie Kółka Rolniczego zaraz po mszy św., na którem będzie odczyt, o uchwaleniu wiekopomnej Konstytucji 3 Maja. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Zarząd.